

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Prenumeratorem miejscowi składający przedpłatę bez pośrednictwa w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełne bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Wszystkie prenumeratorki mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK“ za dopłatą; miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jako o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalszej nekrologii, opisy uroczystości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmujemy do zamieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

W sprawie poskromienia lichwy.

Lwów d. 26 marca.

Dwadzieścia lat dobiega do pamiętnych uchwały sejmiku krajowego, która wezwano rząd o zaprowadzenie ustawy przeciw lichwie. Przyszła do skutku w Radzie państwa ustawa z roku 1877 głównie dzięki niestrudżonemu staraniom sz. Ryszardowskiego, obowiązująca tylko w Galicyi. Po upływie czterech lat, tj. w r. 1881 rozszerzono ustawę o lichwie na całą monarchię. A przecież nie tylko lichwa w naszym kraju występowała, co gorsza traktowana jest nieraz z dziwną pobłażliwością.

Zdarza się nawet, że władze powołane do śledzenia i karania występku lichwy, zachowują się obojętnie wobec faktów jej wykrytych, zamiast wystąpić przeciw winnym z całą energią. Widzimy też z ubolewaniem, że nieraz ludzie zajmujący stanowiska wybitne, od których społeczeństwo ma prawo żądać surowego sądu o każdym postępkach nieuczciwym, względem lichwiarzy z wielką postępującego łagodności.

Jasne jest, że lichwiarze czerpią stąd zachętę i otuchę do swoich nieuczciwych manipulacji.

Uwagi te nasuwa nam zakończony przed paru dniami proces karny Majera Rapaporta ze Złoczowa, o którego przebiegu i rezultacie zdołaliśmy sprawę czytnikom.

Umowa między Rapaportem a Loewinem, który posiadał ów skrypt p. Kazimierza Miodeckiego na 9000 zł. z 36 proc. odsetkami, przyszła do skutku w kancelaryi lwowskiego adwokata dr. Maurycego Jeleksa.

Skonstatowano przy rozprawie, że Loewin miał wątpliwości, czyli może odstąpić Rapaportowi pretenzję, na którą ani groza p. Miodeckiego nie zaliczyła; uspokoił go jednak dr. Jeleks oświadczeniem, że może to uczynić.

Użyłszy intabulację za właściciela sumy 9000 zł. z 36 proc. odsetkami, za którą zapłacił Loewinowi tylko 2700 zł., przystąpił Rapaport do egzekucji z największą bezwzględnością. Żądał on zapłaty odsetek za cały czas od r. 1874 tak, iż pretenzja jego wynosiła przeszło 80 000 zł.

Obok ustawy o lichwie, która zabrania wierzycielowi niszczyć dłużnika, a sądom nadaje prawo obniżać wygórowane pretenzje, są jeszcze postanowienia ustawy cywilnej dla ochrony dłużnika. Mianowicie odsetki od kapitału pożyczkowego po upływie lat trzech ulegają zadawnieniu (§. 1480). Zaległe odsetki, narosłe przed wdrożeniem kroków sądowych nie mogą przewyższać kapitału (§. 1335).

Wobec tych postanowień, które zna każdy, choćby powierzchownie tylko z kodeksem cywilnym obznajomiony, trudno istotnie zrozumieć, jak mógł c. k. sąd obwodowy w Złoczowie, na żądanie Rapaporta, dozwolnić mu egzekucję celem ściągnięcia 36% odsetek od 1. lipca 1874 biezących.

Leoz nie koniec na tem. Gdy dla zabezpieczenia pretenzji Rapaporta, złożył do depozytu p. Miodecki sumę 9 000 zł. z 5% odsetkami za trzy lata i wyraźnie zarządził, że odsetki są zadawnione, o ile trzeciście przekraczają, a są lichwiarskie,

skoro Rapaport żąda 36% — sąd obwodowy w Złoczowie nie uwzględnił tych zarzutów, lecz polecił wydać Rapaportowi złożeń przez Miodeckiego sumę na zaspokojenie odsetek po 36% za czas od 1. lipca 1874 do 1878! Taką uchwałę zdumienie musiały wywołać w prawników, a oburzenie u każdego uczciwego obywatela.

Czyli należy służyć za narzędzie nieuczciwym spekulantom, którzy dają wprost do rąk lichwiarzy, aby się wzbogacić jego krzywdą? Na cóż jest ustawa o lichwie, nadająca sądom tak rozległe atrybucje, jeżeli pomimo zarzutów dłużnika przyznanem zostaje lichwiarzowi wszystko, czego żądał?

Takie pytania nasuwają się każdemu, kto słyszał o wspomnianej uchwałę sądu złoczowskiego, dość głośnej z powodu niezwykłej bezcelności lichwiarza, który wspomnianą pretenzję egzekwował, tudzież z powodu ogromnych zysków, jakie przyspał sobie Rapaportowi.

Nie znalazł zatem p. Miodecki obrony w c. k. Sądzie obwodowym w Złoczowie, a nie znalazł jej i w c. k. Prokuratury państwa tam urzędującej. Zawiadomił go bowiem prokurator złoczowski, że nie znajduje podstawy do wdrożenia śledztwa karnego przeciw Rapaportowi z powodu występków lichwy.

Żadawo się, że Majer Rapaport, który wszelkie możliwe kroki egzekucyjne przeciw p. Miodeckiemu wdrożył, istotnie zrealizuje pretenzję swoją w sumie przeszło 80 000 zł. nabytą za 2 700 zł. — gdy c. k. wyższy Sąd krajowy polecił lwowskiemu Trybunałowi rozpatrzenie tej sprawy.

Rozumie się, że Rapaport wytyczył wszystkie siły, aby niedopuszczając przeniesienia tej sprawy do Lwowa. Słusznie bowiem obawiał się, że będą tu odmienne nieco zapatrywania w prokuratury i w sądzie na interesach lichwiarzy od tych zapatrywań, które istniały w Złoczowie.

Obawy te były istotnie uzasadnione. O ile bowiem w Złoczowie traktowano sprawę Rapaporta z niepojętym indyferentyzmem, o tyle znów we Lwowie, co na chlubę naszego sądownictwa podnieść należy z pełnym uznaniem, zarówno sądzia śledczy i prokurator, jak przewodniczący Trybunału wyrokujący i członkowie tegoż, spełnili swój obowiązek najgorliwiej.

Rezultatem rozprawy był znany czytelnikom naszym wyrok, zasądzający Rapaporta na karę aresztu i grzywny, tudzież orzekający nieważność aktu, którym nabył od Loewina wspomnianą lichwiarską pretenzję.

Wiadomo, że Rapaport cieszył się w Złoczowie rozległym wpływem. Nawet po wdrożeniu karnego śledztwa, burmistrz złoczowski dr. Billet wydał mu jak najpochlebniejsze świadectwo, zostające w rażącej sprzeczności z odczuciem starosty, który stwierdził, że Rapaport jest notorycznym lichwiarzem.

Znaczenie przeto wyroku Trybunału lwowskiego wychodzi daleko po za sferę obrony pokrzywdzonego dłużnika przeciw bezwzględnej wierzytelności.

Poskromienie bowiem tak niebezpiecznego i zuchwałego lichwiarza nie tylko dobrodziejstwem jest dla całej okolicy, która była polem jego operacji, ale i wskazówką dla innych sądów.

Władze zaś miejscowe w Złoczowie, które tolerowały, zgubną działalność Rapaporta, powinny przysięść do przekonania, że postępowali niewłaściwie.

Materyalne szkody, na które był narażony pan Miodecki, są drobnościami w obec szkód moralnych, jakie spowodować musi podobne traktowanie lichwiarzy pretenzji przez sąd, którego zadaniem jest przecież wymiar sprawiedliwości, nie zaś bezmyślne popieranie żądań nieuczciwych, nieprawnych, a nawet karygodnych.

Wysoko rozwinięte pod względem obywatelskich pojęć społeczeństwa, jak w Anglii, urzędy sądowe otaczają nie zwykłą czcią, i oddają go osobom niepospolitej wiedzy i prawości, a niezłomnego charakteru.

Takiej powagi sądownictwa i w naszym kraju życzymy sobie w interesie rozszerzenia poczucia sprawiedliwości i utrwalenia u ogółu przekonania, że żaden czyn karygodny, skoro na jaw wyjdzie, na pobłażliwość sądu liczyć nie może.

I dlatego właśnie doznaliśmy wielce przykrego wrażenia, gdy w procesie Rapaporta wykazaniem zostało, że jak pomyślnym skutkiem dochodził on poprzednio swojej pretenzji.

Obok tego przynębiającego uczucia, jakie wywołuje użycie sądowej władzy na korzyść pretenzji nierzetelnej i oczywiście nielegalnej a nawet karygodnej, nasuwa się dalsza refleksja na temat stosunków kredytowych ludności włościańskiej naszego kraju.

Wiadomo, że są jeszcze rozległe okolice, gdzie tylko prywatni kapitałisi udzielają osobistego kredytu. Nadużycia na tem polu spowodowały główne wydanie ustaw, mających poskromić lichwę. Lecz wykonanie tych ustaw jest rzeczą sądów, a najlepsze ustawy nie pomogą, jeżeli nie są stosowane.

Łatwo przeto zrozumieć, jakie spustoszenia szerzyć może lichwa tam, gdzie ustaliłyby się zapatrywania o bezkarności lichwy podobne tym, którym dał wyraz sąd złoczowski w sprawie Rapaporta.

Przed wytoczeniem tej sprawy na publicznym posiedzeniu lwowskiego trybunału nikt nie dążył wiary, że może znaleźć się w kraju naszemu sąd, który 36% odsetek jako lichwę nie uważa i tak ogromne odsetki za lat 20 narosłe egzekwować dozwala.

Okazało się jednak, że wypadek taki istotnie się zdarzył; co więcej, okazało się nawet, że pomimo zarzutów dłużnika nakazano mu płacić wszystko, czego tylko żądał lichwiarz, i egzekwowano go jak najbezwzględniej.

Nie potrzebujemy dodawać, że gdyby wypadek podobny zaszedł u dłużnika nie mającego środków do dalszej obrony, dawno już lichwiarz wyzłubył go z całego mienia.

Czy sąd złoczowski był jedynym, który postępował wobec lichwiarza z tak bezprzekładną łagodnością? Czy może wypadków takich było więcej w kraju?

Odpowiedź mógłby dać tylko wyższy sąd krajowy, jako władza nadzorczą a zarazem instancją apelacyjną. W każdym razie jednak proces kar-

ny Rapaporta rzucił jaskrawe światło na prowincjonalne sądownictwo i na potrzebę ścisłej kontroli ze strony wyższych władz sądowych.

Lichwiarze zawsze będą, zwłaszcza w naszym kraju, który tą plagą od dawna jest dotknięty i liczy także za stępy niesumiennej spekulacji, utuczonych ludzką krzywdą.

Ale w naszej mocy jest niedopuszczyć, aby lichwa była tolerowaną, a obowiązkiem jest sądów naszych wzięcie w opiekę wyzyskiwaną ludność i położyć kres nieczym nadużyciom.

Ks. Ferdynand w Konstantynopolu.

Lwów d. 26 marca.

Dzisiaj przybył do Konstantynopola ks. Ferdynand jako uznany już książę bułgarski i przyjęty zostanie wale ceremoniału, jako ostatecznie ułożonego po niezliczonych zabiegach agenta bułgarskiego, p. Dimitrowa. Już przedtem przysłał sultan księciu tytuł „królewskiej“, a nie zwykłej tylko „Wysokości“, postawił go na równi z książętami krwi sultanskiej, a zarazem, choć jest lennikiem sultana nie potrzebuje przedstawiać się wielkiemu wezwrowi. Będzie więc księżem w Konstantynopolu jako lennik, bo na dworcu kolejowym w Konstantynopolu powita go nie sam sultan, ani nawet nie w. wezwir, tylko minister spraw wewn., szef policyi i miasta, i w sultanskim Yildiz kiosku nie wyjdzie sultan na jego spotkanie, ale przyjmie go wielki wezwir i minister spraw zagr. — i to jest okazem, że książę ma poniekąd stopień wyższy od zwykłego lennika.

Mimo to Bułgarij bardzo są niezadowoleni, że księciu nie wyznaczono apartamentów w Yildiz kiosku jak ces. Wilhelmowi i królowi Aleksandrowi serbskiemu, ale w osaraj Billi palacowej, w pięknym wprawdzie parku położonej, ale wcale zaniedbanej, którą dorywczo dla księcia restaurowano.

Przyjeżdżając — i to w najpiękniejszą w Konstantynopolu porę — będzie zresztą po azyatyku fantazyjne. Książę otrzyma od sultana konie arabskie i pałacyk marmurowy, „aby, przybywając do Konstantynopola, miał gdzie zająć się“ — prezent więc piękny, ale dość dwuznaczny. Uprzyjemnia księciu pobyt pod każdym względem, ale na każdym kroku oraz danem mu będzie odczuć, że jest co do Bułgarii lennikiem, a co do Rumelii Wschodniej urzędnikiem sultana — i uczynią to sultan i Porta całkiem po myśli Rosji.

W Bułgarij pozostawia książę wielkie, silne niezadowolenie. W piśmie swoim z dnia 15 bm. książę dziękując sultanowi za uznanie, uczynił to w sposób nadto uległy dla bułgarskiej dumy narodowej (że będzie się starał rządzić Bułgariją wedle intencji sultana). Powiadają Bułgarij że dość było przesłać proste podziękowanie za fermany i ordery, że nie potrzebował książę tak dosadnie zamarkować zwierzchnictwa sultanskiego i zależności Bułgarij. A tłumaczenia tych, którzy bronili księcia — że to tylko formalności, których celem było pozyskanie sultana dla ustępstw, jakich się książę jeszcze domagał — nie znaj-

dują posłuchu, wiadomo bowiem, że sultan zręczniejszy od wielu dyplomatów Wschodu i Zachodu, poczytywanych za geniuszów.

Ale to nie jedyny powód niezadowolenia. Faktem jest, że sultan wydał dwa fermany: pierwszy uznaje księcia wyłącznie jako panującego w Bułgarij, drugi zleca księciu obowiązki i prawa general. gubernatora Rumelii Wschodniej — i ten fakt arcyboleśnie dotyka patryotów bułgarskich, którzy nie chcą, aby unie bułgarsko-rumelijską choćby tylko w teorii w wątpliwość podawano.

Podnosi to Swoboda, oświadczaając, że instalowanie księcia jako generalnego gubernatora Rumelii rzuci ponury cień na ostatnie festyny, które miały się odbyć w Europie chelpli.

W Rumelii jest książę tylko prostym urzędnikiem Porty, i gdyby któremu państwu wpadło na myśl wyrzucić przykre księciu, rzecz to łatwa — niechaj, się w jakiej sprawie wschodnio-rumelijskiej uda do Porty z zażaleniami, wtedy musiałby ję książę złożyć sprawozdanie. Swoboda dodaje: „Doradcy księcia nie powinni byli dopuścić, iżby jaki urzędowy i uroczysty akt uznawał egzystencję Rumelii Wschodniej jako prowincji tureckiej; nie powinni byli w żaden sposób dopuścić, aby książę nosił tytuł, stawiający go na równi z każdym wyższym urzędnikiem tureckim. Ale jeżeli tak „obojętno“ formę uznania, to wina spada po części na Rosję, której wpływ ciągle góruje w Konstantynopolu. Okazuje się w tym także wypadku, że Rosja wedle swojej tradycyjnej polityki, wszelkie furtki pozostawia sobie otwarte, aby przy sposobności poruszyć mogła kwestje, odnoszące się do księcia i do międzynarodowego stanowiska Bułgarij. Jakoś nie bardzo tu czuć ową wysławianą życzliwość i podnoszoną pod niebiosa bezinteresowność Rosji“.

Ks. Ferdynand pojechał ze Stołcem i zabawi w Konstantynopolu do poniedziałku wielkanocnego. Wniosek stąd naturalny, że książę będzie się starał u Porty poruszyć rozmaite sprawy polityczne, ale chyba z góry rzecz pewna, że żadnych ustępstw politycznych nie wydobędzie. Bolesne to, że książę przesyłał ośm lat czuł się faktycznym księciem „Bułgarij północnej i południowej“ (południową zowią Bułgarij Rumelią Wschodnią), a obecnie wracać potrzeba do stanu z przed r. 1886. Książę i Bułgarij, jeżeli zarząda do traktatów, rozumieją, że Porta ma zupełną słusność, jeżeli żądała jasniejszego określenia stanowiska „Bułgarij południowej“ i aby ks. Ferdynand wyraźnie opowiedział się gubernatorem tej prowincji.

Ks. Ferdynand był już w Konstantynopolu jako władca nieuznany w r. 1893 i to ze Stambulowem — wówczas politycy turecy nie odważyli się myśleć o Rumelii Wschodniej. Stambulow zagroził wówczas Portie oderwaniem się i obwołaniem niepodległego królestwa bułgarskiego, poczem żądał „uznania“ — i ostatecznie sultan był wielce rad, że się mógł wykupić dopuszczeniem trzech biskupów i szkół bułgarskich w Macedonii. Jaka różnica! W r. 1893 Bułgarij, mimo że książę nie był uznany, żądała i zwyciężyła; dzisiaj książę uznany składa hołd sultanowi i o jakich-

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grödenstraße 12 — M. Duker Wollzeile 6 — Schallk Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurtu: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Danne & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jedno-

szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencja 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

kolwiek wydatnych ustępstwach myśleć nie może!

A już najmniej co do Bułgarów macedońskich. I owszem w Konstantynopolu raczej zażądają, aby i rząd bułgarski i komitety macedońskie wszelkiej akcyj zaniechały — tem bardziej gdy Rosya, olbrzymimi planami w innych stronach zajęta, w żaden sposób nie poprze ruchu macedońskiego, któryby plany jej zamotał mógł i w tym drobnym punkcie ją uwięził. W Bułgarij przeto z wielką niecierpliwością i niepokojem wycekuje, jak się księciu powiedzie w Konstantynopolu — będzie stąd można wnioskować, jak usposobiony jest dla księcia i Bułgarij carat, któremu się pokłonił książę wprost pojeżdżając z Konstantynopola na Odessę.

Z „konwersją“ ks. Borysa łączyli Bułgarij zrazu wielkie nadzieje; dzisiaj czują, iż Rosji się zdaje, że z uznaniem księcia dosyć na razie uczyniła, a że Bułgarij winni jej teraz wdzięczność okazywać. I już musiano dać amnestję rewolucjonistom z roku 1886, otworzyć ojezdną zbiegłom do Rosji zdrajcom, przysłać pięć konsulów rosyjskich w Bułgarij, a nadto Rosya przygotowała z Odessy ujarzmienie handlu bułgarskiego.

Słusznie powiada Pester Lloyd: „Rosya ulega faktom, jeżeli musi, ale u słabszych zna tylko poddanie się i służbiestwo. Stambulow nigdy nie prosił w Petersburgu, i za to go nienawidzono; ale jeśli umiał stworzyć silne sytuacje, przyjmowano je, nie mogąc ich zmienić. Jakżeż dzisiaj ma się rzecz z zewnętrzną polityką Bułgarij, ze znaczeniem księstwa? Jęsić posiadają Bułgarij księcia uznanego i prawosławnego następcę tronu — ale nie z dumą, tylko z widoczną swego księcia spoglądają na podróży rosyjskiego do Konstantynopola i Petersburga. Okres wielkich sukcesów politycznych minął dla Bułgarij — nadchodzi okres przejść bolesnych i służbiestwa“.

Jedno chyba uzyska książę w Konstantynopolu — przywrócenie dawnych korzystnych dla bytła i przemysłu bułgarskiego stosunków handlowych z Turcyą.

Przedłożenie rządowe

dotyczące regulacji plac.

Wiedeń d. 26 marca.

(Telegram „Gazety Narodowej“).

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów Rady państwa rząd wniosł kilka projektów ustaw dotyczących regulacji plac i tak: minister skarbu dr. Biliński przedłożył zapowiadany projekt o podwyższeniu plac urzędników i drugi dotyczący prowizyjnej regulacji plac służby państwowej z wyjątkiem pocztowej i telegraficznej. Minister zaś wyznał i oświadczył dr. Gautsch przedłożył aż 6 projektów rozmaitych ustaw, regulujących dotychczas katolickich duszpasterzy, dalej orientalnych, plac nauczycieli uniwersyteckich i innych wyższych zakładów naukowych, dalej aktualnych poborów nauczycieli szkół średnich, nauczycieli państw. szkół przemysłowych

Krwawa karta.

Opowieść z przeszłości Galicyi

przez

Stanisława Schnür-Pełowskiego.

(Ciąg dalszy).

Na nocleg zdążył do Polanki, wsi Tytusa Trzecieckiego, gdzie znalazł się brat poety, Józef, lekarz w Krośnie osiadły. Zamek śnieżna zatrzymała podróżnych przez całą dobę w Polance, dokąd też nadiągnęła w dniu dwudziestym lutego czarnaawa od strony Odrzykonia. Jakkolwiek we dworze podostatkami było bronio i prochu, gdyż Trzeciecki kochał się w łowach, to jednak nikomu nie powstało nawet w głowie strzelać do ludu. I znany z łagodności oraz z dobroczynności dziedzic Polanki i gość jego poeta, rolnik, zautafił w potęgę słowa, nie chcąc bronio dworu, w którym było wiele niewiast i dzieci. Przemowa, jak wszędzie, tak i tu okazała się bezskuteczna.

W jednej chwili dwór w Polance został zrabowany, zaś Trzecieckiego i obu Polów usiłujących przed gangiem uspokoić rozbestwionych chłopów, obalono na ziemię, rzuciwszy im zniszczoną linę pod nogi. Powalonych jęła czerń młodych cepami, grabiemy snopy, skrzypow-pocem zemdlnię postronkami i przywiązano

wszystkich trzech do drzewa. Przez pięć godzin zawiśli oni w ten sposób, wystawieni na obelgi i ciosy tłuszy, która jadła i piła w zrabowanym domostwie, to znów powracała do swych jęńców, by nowe im zadawać katusze.

Żona poety, Kornelia, usiłowała męża zastąpić od oprawców, od których uderzona to porkiem w głowę, padła krwią obłana. Syna, siedmioletniego Wincentego, który konwulsyjnie tulił się do ojca, odrzucili kaci gdyby psia w śnieg.

Zaledwo odzyskawszy przytomność powróciła Polowa do męża.

— Zmówię z tobą pacierz, — rzekła — bo może to już ostatni.

I wspólnie z mężem i dzieckiem zaczęła odmawiać pacierz, do którego przyłączyli się również Józef Pol i Trzeciecki. Zafarte chłopstwo odstąpiło na chwilę, a przy słowach: „W ręce Twoje Panie oddaję ducha mego!“ zdawało się nieszczęśliwym, że już nadeszła ostatnia dla nich chwila, gdyż na dziedzińcu wpadło dwóch konnych posłańców. Jeden z nich, widocznie przebrany tylko za chłopca, łamany językiem i rozkazującym tonem odczytywał z karteczki nazwiska poszukiwanych osób, poczem kazał więźniów odstawić do Jasła. Odczepiono ich od słupa i powiano ich w ten sposób, że nogi jednego dotykały szyi drugiego. Najbardziej pokaleczonym był Wincenty Pol, który ani razu nie jęknął, ani słowem nie odezwał się do chłopów, co ich najbardziej obrażało. Jeszcze więc w chwili wsiadania skrepowanych na wóz, przyskoczył jeden z czerni do poety i oiał go kosą w głowę. Ranny, który już trzy cieciga otrzymał

w czaszkę, padł twarzą na wozie, a Polowa widząc to, zawołała rozdierającym serce głosem:

— Zabij! zabij!
— Bądź spokojna — pocieszał ją mąż — nie sumi mi w głowie. Ta rana nie nie znaczy.

Wtedy rzuciła się rozpaczającą kobietą ku chłopstwu i chcąc uchronić męża od dalszych katuszy, krzyknęła:

— Macie, czegoście chcieli, zabiście go!
Jakoż chłopci odstąpili od wozu, z czego korzystając placząca znów zapytała męża:

— Ciebie biorą. Ja cię już nie obaczę. Jakaż mi dajesz radę?

— Nie umiem ci dać rady — brzmiała odpowiedź.

W tej chwili wóz ruszył w drogę do Jasła, lecz przy każdej karczmie świeży grad cepów i pałok spadał na wiezionych. Ten męczeński pochód trwał aż do Moderówki. Tu rabusie poczęli uciekać i rannych otoczyło wojsko, które ich odstawiło do Jasła. Przywiezionym wrącono do piwnicy, przeważnie więzieniem, w której znaleźli już dwudziestu i dwóch towarzyszy niedoli. W tem piekle przeżył Pol kilka tygodni i z kraty więziennej odezwał się po całym kraju bolesny śpiew Janusza:

Pusto tam stoi mój dom pod dębami
I sam zostałem i oni tam sami,
I w gniazdo moje gdyby piorun strzelił,
I od serdecznych piskłat nie oddzielił!

I ja w więzieniu i w kosuli krwawej,
A moi, biedni, wśród zbójców, bez domu,

I bez ogniska, przytulki i strawy
I nawet ręki nie ma podać komu.

I rany w duszy i rany na ciele,
O Panie! Panie! za co się odwrócił?
Czy tych boleści nie będzie zawiłe,
Żeś nas wśród tylu nieprzyjaciół rzucił!

Ale nie tylko pieśńów narodu dotykała mściwa ręka biurokracyi. Nie oszczędziła ona i lojalnych ziemian jak Jana Stojowskiego z Potoka. Stojowski, były kapitan austriackich ułanów, który po siedemnastoletniej służbie opuścił szeregi armii, doznał również w dniu dwudziestym drugim lutego rannę w dziedzińcu Stojowskiego, mimo, iż rodzina Skrzyńskich z ojca na syna starała się utrzymywać patryarchalny stosunek z włościanami. Najstarszego syna dziedzica zawyżaj całą gromadą trzymała do chrztu, dwór utrzymywał we wsi szkołę i spieszył poddać z pomocą w każdej chwili.

Tem bolesniejszą była czarna niewdzięczność włościan, okazana w owej dobie. Do szosetu zniszczyła również czerni gospodarstwo i dwór w Swosowej, wypędzwszy z domu na śnieg dzierzawcę tamtejszego, ośmiesięcioletniego starca, Józefa Boznańskiego. — Wobec bezprzykładnej chciwości chłopstwa na tem widok podniesienie zasłużony postępek gromady wiejskiej w Bieżdziej, która dzie-

dzica swego Henryka Romera nie tylko bez szkody odstawiła do Jasła, ale nadto przez cały czas rzezi z jak największą gorliwością czuwała nad jego mieniem, odpędzając wpadających do wsi rabusów. W dwa lata później, już po zniesieniu pańszczyzny, chłopci tamtejsi za darmo stanęli do dzieł, co widać w ogóle rozruchy chłopskie wrzały głównie w miejscowościach, graniczących z cyrkułem tarnowskim, podczas gdy wieś wzdłuż granicy węgierskiej, oraz gminy ruskie zachowały się zupełnie spokojnie. Było to w znacznej części zasługą prawdziwie obywatelskiej działalności komisarzy: Narcyza Pajaczowskiego, Edmunda Poh i Karola Banholca. Ten ostatni urzędował podczas rzezi w Gorlicach, gdzie dodano mu do asystencyi oddział złocepmi, zaś Stojowskiego wraz z trzema synami zbitych i skrepowanych odstawił do Jasła. Nie uszły też rabunkowi chciwej łupów wżgrai dwory w Lużni i w Zagorzanach, w dobie radeusza Skrzyńskiego, mimo, iż rodzina Skrzyńskich z ojca na syna starała się utrzymywać patryarchalny stosunek z włościanami. Najstarszego syna dziedzica zawyżaj całą gromadą trzymała do chrztu, dwór utrzymywał we wsi szkołę i spieszył poddać z pomocą w każdej chwili.

Inaczej wszakże pojmował obowiązki urzędniczy naczelnik tego obwodu, starosta Stanisław Przybylski, który wobec przywiezionego do Jasła majora Podoleckiego nie zawahał się powiedzieć:

— Samiście sobie winni, panowie! Wcale was nie żałuję!

(C. d. n.)

i wszelkich państwowych seminariów w naukowych.

Pierwszą ustawą o podwyższeniu plac urzędników ze względu na jej doniosłą ważność, podając w dostojnym brzmieniu, — inne w obszernym streszczeniu. Opiewają one:

Podwyższenie plac urzędników

Ustawa

moją której zmienione zostają wszelkie postanowienia ustawy z 15 kwietnia 1873 Dz. pr. p. nr. 47 co do regulacji poborów urzędników państwowych w czynnej służbie państwowej w czynnej służbie państwowej.

Artykuł I.

Place i dodatki funkcyjne ustanowione w dołącznikach a) i b) ustawy z 15 kwietnia 1873, dotyczącej regulacji poborów urzędników państwowych w czynnej służbie państwowej, tracą moc obowiązującą a natomiast wchodzi w życie następujące:

Dołącznik a).

Szemat plac.	
I. rangi	12.000 zł.
II. " "	10.000 "
III. " "	8.000 "
IV. " "	7.000 "
Dla V. rangi ustanawia się dwa stopnie plac a mianowicie:	
V. rangi	6.000 zł.
	5.000 "

Dla dalszych rang ustanowione zostają dla każdej po trzy stopnie plac a to:

VI. rangi	4.000 zł.
	3.600 "
	3.200 "
VII. rangi	3.000 zł.
	2.700 "
	2.400 "
VIII. rangi	2.200 zł.
	2.000 "
	1.800 "
IX. rangi	1.600 zł.
	1.500 "
	1.400 "
X. rangi	1.300 zł.
	1.200 "
	1.100 "
XI. rangi	1.000 zł.
	900 "
	800 "

Dołącznik b).

Wymiar dodatków funkcyjnych.

I. Ranga:	
Prezydent ministrów	14.000 zł.
II. Ranga:	
Ministrowie	10.000 zł.
Pierwszy prezydent najw. sądu	10.000 zł.
Prezydent najw. Izby obrachunkowej	10.000 zł.
Prezydent trybunału admin.	10.000 zł.
III. Ranga:	
Namiestnik dolnej Austrii	7.000 zł.
" górnej Austrii	7.000 zł.
" Styrii	8.000 zł.
" Czech	13.000 zł.
" Morawii	8.000 zł.
" Galicji	12.000 zł.
" Pobrzaża	10.000 zł.
" Tyrolu	8.000 zł.
" Dalmacji	8.000 zł.
Drugi prezydent najw. sądu	4.000 zł.
Drugi prezydent najw. trybunału admin.	4.000 zł.
Prez. apelacji we Wiedniu	4.000 zł.
" " w Pradze	4.000 zł.
" " we Lwowie	4.000 zł.
" " w Zarze	2.000 zł.
" każdego innego wyz. sądu	3.000 zł.
IV. Ranga:	
Prezydenci krajów	5.000 zł.
Sędziowie sekcijni w min.	3.000 zł.
Prezydenci senatów najw. sądu i trybunału adm.	3.000 zł.
Jener. prokurator	3.000 zł.
Wiceprezydent najw. Izby obrachunkowej	3.000 zł.
Prezydent ewang. najw. rady wyznań	3.000 zł.
Prez. policyi we Wiedniu	2.000 zł.
Wiceprezydent namiestnictwa we Wiedniu, Pradze i we Lwowie	2.000 zł.
Wiceprezenci kraj. Dyrekcji skarbu we Wiedniu, Pradze i we Lwowie	2.000 zł.
Jener. dyrektor monopolu tytoniowego	2.000 zł.

Artykuł II.

W miejsce § 6. wyżej wzmiankowanej ustawy (który opiewa: "Posunięcie do wyższej plac w tej samej randze następuje po upływie pięcioletniej służby w tej randze". Przyp. red. Gaz. Nar.) wchodzi w życie następujące postanowienie:

§ 6.

Posunięcie do wyższej plac teje samej rangi, następuje w XI. randze co 2, w X co 3, w IX co 4, a w reszty rangach co 5 lat w tej randze dokonanej służbie.

Artykuł III.

Dodatki osobiste, oraz przyzwoleone cesarskim rozporządzeniem z 14. grudnia 1894 dla urzędników czterech najniższych klas rangi dodatki osobiste za lata służby, mają być z postąpieniem do wyższej plac, odnośnie do istniejących przepisów zmniejszone, względnie zupełnie usunięte.

Przyzwoleone cesarskimi rozporządzeniami z 15. marca 1895 i 28. czerwca 1895 urzędnikom państwowym najniższych czterech klas rangi dodatki sustentacyjne nie będą dalej udzielane.

Istniejące na podstawie osobnych przepisów dla poszczególnych kategorii siedmiu najniższych klas rangi dodatki służbowe, oraz także emulumenty i dodatki, których pobór połączony jest z pewną posadą służbową,

nie zostają niniejszą ustawą naruszone.

Artykuł IV.

Wykonanie tej ustawy, której moc obowiązująca rozpoczyna się z 1. stycznia 1897, polecam memu całemu ministerstwu.

Objaśnienia.

W objaśnieniach dołączonych do projektu tej ustawy reformującej plac urzędników, czytamy: Place urzędników państwowych normuje obecnie ustawa z 15. kwietnia 1873 dz. p. p. l. 47. Place urzędników czterech najniższych rang zostały dorywczo podniesione przez najwyższe postanowienie z 14. grudnia 1894, z 15. marca i 28. czerwca 1895, mocą których przyzwolono na dodatki starszeństwa, osobiste i sustentacyjne. Zadaniem niniejszego projektu ustawy jest: place urzędników państwowych na nowo i definitywnie uregulować. Rozumie się samo przez się, iż ta nowa regulacja nie może się ograniczyć na samem stabilizowaniu wymienionych wyżej dorywczych polepszeń. Konieczną jest rzeczą pójść dalej niż one w tym kierunku, a to dlatego, aby pogodzić wysokość plac urzędników z warunkami egzystencji o wiele dziś trudniejszymi, niż były wówczas, gdy weszła w życie ostatnia regulacja plac. Z tego też względu nie dąłoby się też usprawiedliwić podwyższenia pensji urzędnikom tylko czterech najniższych rang tak, jak to uczyniły wspomniane postanowienia, bo zmienione stosunki uczyniły mniej pomyślnem położenie materialne także urzędników stojących na średniej stopie plac i nawet im utrudniały prowadzenie takiego domu, jakiego ich stanowisko wymaga.

Koszty projektowanych w niniejszym przedłożeniu zmian wyniosły: na podwyższenie plac w pierwszym roku istnienia nowych przepisów zł. 10,016,450, a na podwyższenie dodatków aktywalnych 43,000 zł., ogółem tedy wyniesie cały koszt 10,059,450 zł., której to sumie jednak trzeba przeciwstawić sumę 2,450,000 zł., jaka w skarbie pozostanie, ponieważ odpadnie potrzeba wypłaty dodatków starszeństwa, osobistych i sustentacyjnych.

Resztę kwoty potrzebnej t. j. zł. 7,609,450 trzeba się będzie starać pokryć z podwyższenia dochodów skarbowych z podatku od wódki, piwa i operacji giełdowych. Uchwalenie przez radę państwa tego podwyższenia jest koniecznym warunkiem przeprowadzenia wszystkich starań, podjętych w interesie urzędników państwowych. Skutkiem tego mogłyby rząd niniejszy projekt ustawy tylko wówczas przedłożyć do najwyższej sankcji, gdyby obie Izby rady państwa przedtem uchwały wniesione już przez rząd albo dopiero zapowiedziane przedłożenia w przedmiocie właśnie owego podwyższenia podatku od wódki, piwa i operacji giełdowych.

Pobory aktywne sług rządowych

Równocześnie z ustawą o podwyższeniu plac urzędników przedłożył dziś rząd ustawę o prowizorycznem uregulowaniu poborów czynnych sług rządowych, należących do kategorii służby z wyjątkiem jednak sług, zajętych w zakładach pocztowych i telegraficznych. Ustawa ta postanawia: § 1. Place sług rządowych, nienależących do służby bezpieczeństwa, pocztowej, ani telegraficznej, a pobierających dotychczas z kasy rządowej czy to placę, czy wynagrodzenie w kwocie rocznej aż do 500 zł., podwyższa się prowizorycznie w następujący sposób:

ci służy, którzy dotąd pobierali 260 zł. albo mniej rocznej placę czy wynagrodzenia, na przyszłość otrzymają 350 zł.;

ci, którzy pobierali placę od 260 do 300 zł. włącznie, otrzymają 400 zł.;

ci, co mieli placę od 300 do 350 zł. dostaną 450 zł.;

ci, co pobierali placę od 350 do 400 zł. pobierać będą 500 zł.;

ci wreszcie, co mieli placę od 400 do 500 zł. dostaną 550 zł.

§ 2. Place żołnierszy wojskowej straży bezpieczeństwa, strażników policyjnych cywilnych i policyjnych agentów ustanawia się prowizorycznie w następującej kwocie rocznej: dla inspektora o wyższej plac (I. kl.) 700 dla inspektora II. klasy 600, dla strażnika I. klasy, dla starszego strażnika i dla agenta policyjnego I. klasy 500, dla strażnika i agenta II. klasy 420 zł.

§ 3. Singi rządowe, objęte § 2 niniejszej ustawy, otrzymywać będą prowizorycznie na przyszłość dodatki starszeństwa, które się mają wedle ustawy z 27. marca 1873 brnąć w rachubę do wyznierzania emerytury, w następującej wysokości: po 3 latach służby 30, po 6 latach służby 60, po 9 — 90, po 12 — 120, po 16 — 160, po 20 — 200, po 25 — 250 zł.

§ 4 utrzymuje w mocy postanowienia co do opłaty taksy służbowej i pobierania dodatków aktywalnych, zawarte w ustawie z dnia 15. kwietnia 1873 r.

Motywy tej ustawy powołują się na motywy ustawy, podwyższającej plac urzędników i stwierdzają, że przyczyną, która rząd skłoniła do polepszenia bytu swoim funkcyjnarom, głośniej jeszcze przemawiają za podobną akcją w interesie sług rządowych. W roku 1873 podniesiono znacznie plac urzędników, podczas gdy ustawa z 15. kwietnia 1873 przyznawała tylko sługom rządowym dodatki aktywalne, nie pozwalając im zaś brać za podstawę do obliczania emerytury. Niniejsza ustawa ma za zadanie usunąć tę dysproporcję, jaka istnieje między placą całego szeregu sług rządowych a zmienionymi na gorsze wa-

runkami życia. Normuje ona tylko prowizorycznie wysokość plac tych sług, którzy czy to ze względu na zbyt niską placę, czy też ze względu na specjalne stosunki służbowe w pierwszej linii zasługiwali na pomoc. Prowizorycznie i niekiedy tylko kategoriom sług polepszyć byt rząd postanowił dlatego, bo ustanowienie jakichś powszechnych zasad w wymiarowaniu plac dla sług wymagaloby ze względu na najróżnorodniejszych sług, nader długich dochodzeń, badań i układów, a to wszystko odleżałoby tylko niniejszą akcją.

Paragraf piąty projektu wyklucza od obecnej regulacji plac sług w zakładach pocztowych i telegraficznych, bo ich plac uregulowała niedawno ustawa z 26. maja 1889.

Ustawa niniejsza powoduje łączne podwyższenie wydatków skarbu państwowego o 1,686,000 zł., czyli okragło o 1,700,000 zł. Pokryje ten wydatek tak samo jak wydatek na podwyższenie plac urzędników podwyższenie podatku od wódki, piwa i od transakcyj giełdowych.

To też uchwalenie tego podwyższenia podatku jest koniecznym warunkiem do przeprowadzenia także niniejszej akcji i dlatego rząd dopiero wówczas przedłożył niniejszy projekt do najwyższej sankcji, gdy obie Izby Rady państwa uchwały wspomniany wyższy podatek.

Minister oświaty i wyznań przedłożył następujące jeszcze projekty ustaw w liczbie jeszcze:

Regulacja kongruy.

Projekt ustawy o dotacyi katolickich duszpasterzy jest rewizją ustawy z 19. kwietnia 1885 dz. p. p. l. 47 i zawiera: 1. konieczną ze względu na judykaturę dokładną definicję pojęcia „samoistny duszpasterz“ i „systemizowany kooperator“; 2. zmianę przepisów fasyjnych o tym, że na przyszłość „mszy fundacyjnych“ nie będzie się wliczało do dochodów miejscowych; 3. możność dzielenia w przyszłości na kilka probostw terytorjowych, podległych dotąd duszpasterskiej władzy jednego tylko proboszcza z akonowego, a podzielonych na okręgi kooperatorskie. Rozumie się, że zachowanie prztem muszą być warunki i dobrodziejstwa ustawy o kongruy. Ten przepis wyjdzie na korzyść głównie proboszczów z zakonów O. Bernardynów w Dalmacji. 4. podwyższenie minimalnej kongruy samoistnego duszpasterza z 500 na 600 zł. Odnosne postanowienie i schematu ważne jest dla kleru dalmackiego i galicyjskiego, bo w Dalmacji oznacza polepszenie w drugiej, w Galicji zaś w drugiej i trzeciej kategorii.

Ustawa ta spowoduje większe wydatki ze skarbu państwa o 1,800,000 zł.

Dotacja duchownych obrządku orientalnemu.

Projekt ustawy o dotacyi dalmackich duszpasterzy obrządku grecko-orientalnego identyczny jest z projektem ustawy o dotacyi katolickich duszpasterzy. Odbiega od niego — tak jak i dotąd było — tylko o tyle, ile wymagają odrębne stosunki cerkwi grecko-orientalnej.

Place profesorów uniwersyteckich.

Projekt ustawy o placach profesorów na wszechnicach i w zakładach, na równi z uniwersytetami postawionych, tj. na technikach, w akademiach rolniczych i na wiedeńskim wydziale teologii ewangelickiej, postanawia: 1. Na przyszłość pobierać mają profesorowie zwyczajni na wszystkich akademiach jednakoową placę etatową i tak samo wszyscy platni profesorowie nadzwyczajni jednakoową placę. Dotychczasowe placę pozostają bez zmiany. Dotychczas były trzy kategorie plac profesorów zwyczajnych, jedna dla profesorów wiedeńskich, druga dla praskich, a trzecia dla wszystkich innych.

Odtąd profesorska plac etatowa ma być równą placę urzędnika państwowego szóstej rangi, tj. wynosić 3,200, 3,600 i 4,000 zł. Oprócz tego dodatki aktywalne pozostaną nadal i będzie utworzonych 60 posad o placę piątej klasy urzędniczej, tj. o 5,000 i 6,000 zł. Z liczby tej 60 przypadnie po kilka posad na każdy wyższy zakład naukowy w Austrii. Dotychczasowa etatowa plac profesorska wynosiła we Wiedniu 2,200, w Pradze 2,000, na innych wszechnicach 1,800 zł., a po pięciu kwinkweniach dochodziła do 3,200, 3,000 i 2,800 zł. Po przyjęciu niniejszej ustawy dostawali by zwyczajni profesorowie we wszystkich wyższych zakładach naukowych zaraz po wstąpieniu do służby placę równą tej, jaką zwyczajni profesorowie na wszechnicach wiedeńskich dopiero po 25 latach otrzymują. Postanowienie powyższe rozciąga się i na profesorów na wydziale teologicznym.

2. Platni profesorowie nadzwyczajni będą pobierali roczną placę w kwocie 1,600 zł., a oprócz tego systemizowane dodatki aktywalne. Placę tę podwyższają dwa dodatki kwinkwenalne po 200 zł., tak, że po dziesięciu latach dochodzi ona do zł. 2,000.

3. Zwyczajni profesorowie na wydziale teologicznym saloburskim i ołomunieckim pobierać będą 1,600 zł. placę, a oprócz tego systemizowane dodatki aktywalne. Placę tę mogą podwyższyć dwa kwinkwenia po 200 i trzy po 300 zł. do 2,900 zł. Nadzwyczajni profesorowie na tych wydziałach pobierać będą 1,400 zł. placę, a oprócz tego systemizowane dodatki aktywalne. Placę

teą mogą podwyższyć dwa kwinkwenia po 200 zł. do kwoty 1,800 zł. 4. Jeżeli skład rzeczy lub stosunki tego wymagać będą, mogą pobory niektórych profesorów być wyższe niż systemizowane, albo też mogą oni uzyskać inne udogodnienia.

5. Profesorowie, którzy będą pobierali podwyższone niniejszą ustawą placę, nie będą mieli żadnego prawa do czesnego, opłacanego przez studentów. Czesne wpływa do kasy rządowej. Prawo do czesnego, jakie mają dotychczas bezpłatni profesorowie nadzwyczajni, docenoi prywatni i inni nauczyciele na wszechnicach, pozostaje nienaruszone w całej rozciągłości.

6. Czynnici obecnie, zwyczajni i nadzwyczajni, platni profesorowie mogą w przeciagu sześciomiesięcznego terminu oświadczyć, czy wybierają placę wedle nowej ustawy, czy też wolą pobierać nadal czesne ale też placę wedle dzisiejszego wymiaru.

Ustawa ta spowoduje zwiększenie wydatków ze skarbu państwowego o 976,600 zł. W minionym roku szkolnym zapłacili studenci czesnego 466,600 zł., z czego mniej więcej połowa wpłynęła w przyszłość do skarbu, czysty przeto wydatek wyniesie około 743,300 zł.

Place prof. w szkołach średnich.

Projekt ustawy o placach profesorów, czynnych w tych średnich zakładach naukowych, które utrzymuje skarbu państwowo, zawiera następujące postanowienia:

1. Placę podstawową podwyższa się stanowiąc. Wyższą placę w wysokości 1,400 zł. (dotychczas 1,200) nie będzie w przyszłości ograniczoną na sam tylko Wiedeń, jeno będzie obowiązywała we wszystkich stolicach krajów koronnych i w Krakowie. Wyższą tę placę otrzymaloby tedy 292 dyrektorów i profesorów wiedeńskich i 849 dyrektorów i profesorów w stolicach prowincjonalnych, razem tedy 1,141 osób, przysługującą placę 1,200 zł. (dotąd 1,000 zł.) 1,598 dyrektorów i nauczycieli.

2. Ostatnie trzy kwinkwenia wynosić będą po 300 zł. Kwinkwenia przysługujące będą na przyszłość w terminach obliczalnych od chwili nadania posady.

3. Dodatek funkcyjny dyrektorów będzie wynosił 500 zł. w miejscach, gdzie plac profesorska jest wyższą, w innych zaś 400 zł.

4. Nauczyciele religii, nie we wszystkich klasach wykładający, otrzymają: placę etatową 800 zł., dwa kwinkwenia po 100 zł., trzy zaś po 200 zł.

5. Stanowisko stałych nauczycieli gimnastyki ma być ustawą określone, a czas, w którym nauczyciel uczył przedmiot nadobowiązkowego, będzie się wliczał aż do pięciu lat włącznie w czas stałej służby i będzie mógł być brany za podstawę do obliczania kwinkweniów.

6. Rangę VIII. będzie można już po 10 latach (dotąd po 15) uzyskać, w niektórych zaś, szczególnie na uwzględnienie zasługujących wypadkach nawet i wcześniej.

7. Słupnicy otrzymywać będą w przyszłości remunerać w stosunku do godzin wykładowych, a to tak: egzaminowani z filologii za godzinę 60, z innych przedmiotów 50, za gimnastykę i rysunki 40 zł. nie egzaminowani zaś za te same przedmioty 48, 40 i 32 zł. Trzy lata, spędzone na supleturze po osiągnięciu pełnego dodatku starszeństwa, będzie się wliczało do czasu stałej służby i do obliczenia kwinkweniów, a z postanowienia tego korzystać będą mogli i ci suplenicy, którzy jeszcze przed prawomocnością niniejszej ustawy otrzymali dodatek za dłuższą służbę.

8. Jeżeli nauczyciel więcej godzin jest zajęty w szkole, niż wynosi normalny wymiar dla nauczycieli, a stan taki przeciętnie się po nad dwa miesiące, to za każdą następną godzinę ma on prawo do takiego wynagrodzenia, jakie pobiera suplent za godzinę.

9. Asystenci otrzymywać będą roczną remunerać w kwocie 80 zł. za godzinę na tydzień.

10. W miejsce dotychczasowych dodatków za zastępkę, które mają odpasć sukcesywnie, będą na przyszłość nauczyciele otrzymywali wsparcia aż do kwoty 600 zł. za pracę w dziedzinie umiętności, i na polu dydaktycznym lub pedagogicznym. Na ten cel wstawiony będzie specjalny kredyt w budżecie ministerstwa.

Ustawa ta spowoduje zwiększenie się wydatków ze skarbu państwa o 978,007 zł., a że na szkoły żeńskie przydad się jeszcze 7,300 zł. razem tedy wyniosą wydatki 985,307 zł.

Place nauczycielskie w szkołach przemysłowych.

Projekt ustawy o placach nauczycieli w państwowych szkołach przemysłowych, normując na nowo placę w szkołach przemysłowych, zaznacza, że grupy przedmiotów, wykładanych dotąd w szkołach tych oddzielnie, mają być na przyszłość ułożone w jednolity system. Nauczyciele w szkołach zawodowych, kształcących w pewnych tylko gałęziach przemysłu, podzieleni dotąd na klasy, analogicznie do urzędników państwowych, mają odtąd być poddani przepisom obowiązującym nauczycieli w państwowych szkołach przemysłowych i rzemieślniczych, a owe przepisy już dziś tych nauczycieli stawiają na równi z nauczycielami innych państwowych zakładów naukowych. Wypłylnie stąd ta szczególnie korzyść, że łatwiej będzie i częściej przechodzenie nauczycieli z jednej do drugiej kategorii szkół przemysłowych. Co do opłacania sił nauczycielskich w szkołach przemysłowych, to istota i ustrój tych zakładów i stosunki tych kół zawodowych, z których się owe siły — przynajmniej w wielkiej części — rekrutują, są powodem różnicy między szkołami przemysłowymi a państwowymi szkołami średnimi i seminariami nauczycielskimi.

W szkołach przemysłowych podzieleni są nauczyciele na wielką liczbę klas tak, że wedle niniejszego projektu nauczyciele a względnie dyrektorowie szkół przemysłowych mogliby być zaliczeni do 10, 9, 8, 7, a w niektórych wypadkach nawet do 6 rangi.

Placę podstawową wynosić będzie w X. randze 1,100, w IX. 1,400, w VIII. 1,800, w VII. 2,800, wreszcie w VI. 2,800 zł. Nauczyciele X. rangi mają prawo do 5 trójleci, dwóch pierwszych po 100, trzech następnych zaś po 150 zł. Inne rangi mają prawo do pięciu pięcioleci, dwóch pierwszych po 200, trzech następnych po 300 zł., które się urzędnikowi należą nawet po przeniesieniu go do wyższej rangi. Z cyfr tych wynika, że położenie personalu nauczycielskiego będzie stanowczo lepsze na przyszłość tembardziej, że będzie umożliwiony awans do wyższej rangi o wyższej też placę.

Place w seminariach naucz.

Projekt ustawy o placach nauczycieli w seminariach nauczycielskich i w szkołach ćwiczeń, utrzymywanych przez skarbu państwowo, postanawia: Placę nauczycieli starszych w wiedeńskich seminariach nauczycielskich i stołecznych prowincjonalnych będzie wynosiła 1,400 zł. w innych zaś miejscach 1,200 zł. Dotąd te same placę wynosiły 1,000 zł. w Wiedniu i 800 poza Wiedniem. Placę tę mogą podwyższyć dwa kwinkwenia po 200 i trzy po 300 zł. podczas gdy dziś wszystkie kwinkwenia są 200 zł. Terminy, w których przypadają mają owe kwinkwenia, obliczać się będą na przyszłość od chwili nadania posady.

Awans do rangi VIII z reguły następuje już po otrzymaniu drugiego dodatku pięcioletniego. Ministrowi oświaty przysługować będzie jednak prawo do szczególnego uznania godną służbę nadając awans do VIII. rangi nawet przed powyższym terminem.

Dodatki funkcyjne dyrektorów, które mają być wliczone do emerytury, mają wynosić w Wiedniu i w stolicach prowincjonalnych 500 zł., we wszystkich innych miastach 400 zł. Obecnie wynosił ten dodatek w Wiedniu 400 zł., we wszystkich zaś innych miejscach 300 zł.

Place nauczycieli w szkołach ćwiczeń wynosić będą w Wiedniu, stolicach prowincjonalnych Gorycy i Krakowie 1,100 zł., w innych zaś miastach 1,000 zł.

Każdy taki nauczyciel ma prawo do dwóch pięcioleci po 100 i do trzech po 150 zł. Dotychczasowa placę wynosi 1,000 w Wiedniu i 800 zł. poza nim, a dotychczasowe kwinkwenia wynoszą 100 zł.

Placę nauczyciela młodszego wynosić będzie 700 a nie jak dotychczas 600 zł. Za pracę dodatkową, za nauczyciela, którego posada nie jest obciążoną, wypłacaną będzie roczna remunerać w wymiarze 50 zł. za każdą godzinę nauki na tydzień.

Ustawa ta spowoduje zwiększenie się wydatków ze skarbu państwowego o 229,000 zł.

Objaśnienia dodane do wszystkich sześciu ustaw powyższych razem jeszcze raz zapewniają, iż wszystkie owe ustawy przedłożył rząd do najwyższej sankcji dopiero wówczas, gdy obie Izby Rady państwa uchwały podwyższenie podatku od wódki, piwa i transakcyj giełdowych.

Regulacja plac urzędników.

Lwów d. 26. marca.

Wniesieniem projektu ustawy o regulacji plac urzędników dokonał dr. Biliński, minister skarbu, drugiego przyrzeczenia swego wypowiedzianego w programie wygłoszonym w Izbie w ostatnich dniach października r. z. a zarazem ziszcil długocześnie urzędników wycekiwania reorganizacji plac. Jak ustawa o pensjach wdowich przesłała najsmielšie pod tym względem oczekiwania interesowanych, — tak i ustawa powyższa co do plac urzędników państwowych w czynnej służbie stojących, zadowoli chyba wszystkich i wdzięczność, jako też pełne uznanie dla dr. Bilińskiego wywołać musi w kółach stanu urzędniczego.

Projektowana ustawa podwyższa placę w rangach od XI do V włącznie podwyższa je o 2 0, 300, 400, 500 a nawet jak w trzecim stopniu VII. rangi (rady sądowi, starostowie itd.) aż o 600 zł. rocznie. Najlepiej dowodzi tego porównawcze zestawienie:

Ranga	dotychczasowa	projektowana	więcej o
V	6000	—	—
	5500	6040	500
	4500	5010	500
VI	3600	4000	400
	3200	3600	400
	2800	3200	400
VII	2400	3000	600
	2200	2700	500
	2000	2400	400
VIII	1800	2200	400
	1600	2000	400
	1400	1800	400
IX	1300	1600	300
	1200	1500	300
	1100	1400	300
X	1000	1300	300
	950	1200	250
	900	1100	200
XI	800	1000	200
	700	900	200
	600	800	200

A więc w randze XI podwyżka jest o 200 zł., w X o 200, 250, 300 zł., w IX o 300 zł. w VIII i VI o 400 zł., w VII o 400, 500 i 600 zł. rocznie.

Niepomniernie

Nie byłoby to jednak w żadnym razie wotum wyborców, o gółu w wyborcu w miastu lwowa, choćby z tego względu, że sala ratuszowa ponad 400 ludzi nie zmieści, a wyborców lwowskich jest znacznie więcej, niż dziesięć razy tyle.

P. Lewakowski chce postąpić w sposób odpowiedni wysokiej godności obywatelskiej posła, nie ma innego wyboru, tylko musi się poddać wyrokowi ogółu wyborców, musi usłuchać lojalnego wezwania wyrażonego w liście otwartym, który poniżej przytaczamy.

List ten bez zwolnienia konweniencji i zebrań, podpisał do dziś już przeszło 500 wyborców, a więc bezwarunkowo więcej, aniżeli jakiegokolwiek zebranie mogłoby liczyć — a nie można wątpić, że jeszcze znaczna ilość wyborców swym podpisem go opatrzy.

List ten opiewa:

List otwarty

do

Wgo Pana KAROLA LEWAKOWSKIEGO

posła miasta Lwowa do Rady państwa we Wiedniu.

W ostatnich dniach zaszła ważna zmiana w stanowisku WPana, jako posła do Rady państwa; mianowicie przeszedł WPan był członkiem Koła posłów polskich w Radzie państwa, a nadto na wiecu stronnictwa ludowego, odbytym w Tarnowie d. 20. bm. zajął WPan wobec Koła polskiego stanowisko otwarcie i nieodwołalnie opozycyjne.

Podpisani nie wchodzą w rozbiór okoliczności, które te fakty spowodowały. Stwierdzają tylko, iż pytanie: czy posł miasta Lwowa należy do Koła polskiego w Radzie państwa, lub nie należy, zasadniczo uznają za rozstrzygające o charakterze politycznym reprezentanta stolicy kraju naszego w parlamencie państwowym.

My — a jak przypuszczamy — wraz z nami bardzo znaczna ilość wyborców lwowskich, mamy to przekonanie, iż ośle m. Lwowa w Radzie państwa we Wiedniu powinien nieodzownie należeć do Koła polskiego. Że jednak są może i przeciwnicy tego zapatrywania — a tak doniosłe pytanie nie może być rozstrzygnięte przez rozprawę krytyczną w jakimkolwiek bądź składzie zebranego zgromadzenia wyborców, gdyż ani jedno stronnictwo za inne stronnictwa, ani jeden wyborcy za innych wyborców, nie mogą sobie uzurpować prawa do dawania odpowiedzi w kwestyi tak zasadniczej, przeto wzywamy WPana uprzejmie: abyś zechciał *mandat posła miasta Lwowa do Rady państwa złożyć* i w ten sposób dać możliwość wyborcom stolicy kraju podobnego objawienia swojego przekonania w tej zasadniczej sprawie, ważnej nie tylko dla WPana i wyborców, ale także i dla całej polityki krajowej.

We Lwowie dnia 23 marca 1891.

Antoni Małacki, Feliks Skrochowski, Dr. Tadeusz Pilat, Dr. Władysław Ochenski, Dr. Ludwik Cwikliński, Dr. Ludwik Finkel, Dr. A. Beck, Dr. Henryk Kady, Dr. Tadeusz Wojciechowski, Dr. Bronisław Krzeczowski, Dr. Emil Habbank Dunikowski, Dr. Józef Puzyna, Teofil Merunowicz, Platon Kostecki, Dr. Aleksander Vogel, Hipolit Bohdan, Dr. Alfred Zgórski, Dr. Ernest Tili, Władysław Białecki, Dr. Aleksander Małaczynski, Julian Wojciechowski, Zygmunt Połnacki, Stefan Kossak, Marceł Gajewski, Włodzimierz Narajewski, Ludwik Gawroński, Alojzy Królkowski, Ignacy Kryszkowski, Stanisław Piechowski, Stanisław Jaroszyński, Antoni Narowski, Zaleski, Emil Trzeński, Walery Erlacher, Osberger, M. Dziukowski, W. Marszałkiewicz, St. Jankowski, Roman Stolarowski, Antoni Górski, Dr. St. Bieliński, Dr. Paweł Dąbrowski, Dr. Wincenty Bałaban, Józef Ekielski, Jerzy Jabłonowski, Feliks Gintowt, A. Wilczyński, Wilhelm Stadnicki, Konst. Jędrzejowski, Erazm Świerczewski, Dr. J. Henryk Sawczyński, Dr. Feliks Piskarski, Strzebiński, Marceł Białoborski, W. Niedzielski, Wiktor Tyblewicz, Eugeniusz Pierożyński, Karol Kucharski, Wacław Kwiatkowski, Wincenty Kirschner, Bolesław Czołowski, Janusz Przygodzki, Władysław Żenicki, Jan Antoniewicz, Józef Abgarowicz, L. Bragiewicz, Dr. J. Gnatowski, Maksymilian Thullie, ks. Z. Gorazdowski, dr. Franciszek Włodowski, dr. Władysław Pilat, Władysław Tynecki, Dr. Bronisław Skalkowski, Dr. Fryderyk Pappé, Dr. Tadeusz Sternal, Dr. Juwenal Rozwadowski, Dr. Jan Wągar, Dr. Leonard Stahl, Dr. Stanisław Rubczyński, Władysław Rebożyński, Edmund Kzen, Władysław Strohnor, Tadeusz Dąbrowski, Wiktor Slotwiński, Wł. Fedorski, Roman Gojski, Piotr Szczepański, Ludwik Haniszewski, Mikołaj Rodód Biernacki, Tadeusz Leszczyński, Bolesław Lewicki, Stefan hr. Szembek, Józef Kruszczyński, Edward Biernacki, Mieczysław Wronowski, Wincenty Brzyński, Adam Jabłoński, Marian Majewski, Marcin Sternal, Edmund Kopaczynski, Wł. Mysiewicz, Dzieduszycki, Jan Olszański, K. Frydman, Władysław Janikowski, G. Neusser, A. Grzysszek, E. Dąbrowski, Michał Zawadzki, dr. Józef Szydłowski, dr. Kazimierz Fedorowicz, Adolf Łoś, Stanisław Theodorowicz, Bronisław Schwafer, Feliks Slotwiński, Mieczysław Masłowski, Włodzimierz Buynowski, Władysław Rudzki, Józef Pierożyński.

(Dalszy ciąg podpisów zamieścimy jutro).

Z Izby sądowej.

Lwów d. 26. marca.

(Pomysłowe oszustwo).

Po resumé przewodniczącego otrzymali przysięgli 40 pytań, na które po dwugodzinnej naradzie odpowiedzieli co do Kamionowskiego i Makowskiego po części potwierdzając. Kamionowską zaś 12 głosami uwolnili.

Werdykty słuchoł Makowski spokojnie, Kamionowski z miną głupawą. Kamionowska usłyszawszy werdykt uwalniający płakała szmatyjąc, siedzący zaś obok mąż starał się ją uspokoić.

Tribunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał następujący wyrok: Władysława Kamionowskiego skazał za oszustwo na 1 1/2 roku ciężkiego więzienia z postem co dni 14, nadto na ponoszenie kosztów postępowania karnego i wydalenie z granic państwa po odbyciu wymierzonej kary. — Erazma Makowskiego za współudział w oszustwie na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co dni 14, ponoszenie kosztów postępowania karnego i wydalenie z granic państwa po odbyciu kary. Kamionowską uwolnił zupełnie.

Czas odnowić przedpłatę

Przedpłata

na Gazetę Narodową.

Wynosi:	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł 50 ct.	3 zł
kwartalnie	4 " 50 "	6 "
półrocznie	9 " "	12 "

Dla prenumeratorki *Gaz. Nar.* odpowiadamy dwugodzinny ilustrowany dla kobiet „*NOVE MODY*“ po cenie wyjątkowo zniżonej, a to za 1 zł. 20 ct. kwartalnie lub 40 ct. miesięcznie. Niemniej wszyscy nasi prenumeratorki, mogą otrzymywać poniżej połowy ceny bo za 35 ct. miesięcznie, a 1 zł. kwartalnie tygodnik satyryczno-humorystyczny „*Szczutek*“

Prenumeratorki miejscowi *Gaz. Nar.* mają nadto prawo zupełnie bezpłatnego korzystania z wypożyczalni książek H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

W fejtetonach *Gaz. Nar.* rozpoczniemy drukować zaraz w pierwszych dniach kwietnia po ułożeniu „Krwawej Karty“ i „Odrębnej istoty“: znakomitą powieść z angielskiego Mary Humphrey Ward p. n. „*Na błędnych drogach*“ — dalej opowieści wybornego znawcy stosunków amerykańskich, prof. dr. Emila Habbank Duniko wskie go p. n. „*Niezależny polski Kościół i niezależna parafia*“ — jako też autentyczne opowiadanie o ostatnich (listopad, grudzień 1895) groźnych zjściach w Armenii, spisane przez naczelnego świadka. Ostatnia ta praca nosi tytuł: „*Rzeź w Armenii w r. 1895 i misye zakonu św. Franciszka od obsewry w Armenii*“. W przyszłym tygodniu ogłosimy pracę dr. med. Wład. Jasickiego p. n. „*Poprawny Kuelpowski sposób leczenia*“.

KRONIKA.

Lwów d. 26 marca.

Zapiski dworskie. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este w towarzystwie arcyksięcia Ferdynanda przybył wczoraj do Monako.

Niewykonywanie ustawy. Z miasta nam pisał: Jak wiadomo, wszystkie prawie sklepy, z wyjątkiem restauracji, handli śniadankowych i mleczarni jakoteż fryzjerów, mają być w niedziele od godz. 10 do 3 zamknięte. Aby się przekonać, jak ta ustawa jest wykonywana, wystarczy przejść się w tym czasie przez miasto. W czasie między wpół do 11 a trzy kwadranasy na 11 przedchoźnik przez ulicę Skarborską, Teatralną i Akademicką i wdziałem przy Skarborskiej naprzeciw teatru wszystkie sklepy otwarte, na placu św. Ducha dwa sklepy chrześcijańskie i jeden żydowski otwarte, na placu Maryackim i Akademickim po jednym sklepie otwartym. Na żadnej z tych ulic nie spotkałem policyanta, którego uwagę zwróciłoby otwarte na jawne lekceważenie już nietylko przepisów Kościoła, ale i ustaw państwa.

Inni kupcy starają się obudzić ustawę i chociaż mówią ona wyraźnie, że w niedziele mają być zamknięte (rozumie się w ten sposób, aby nie można wejść, a więc nie „przymknięte“), spuszcza żelazną blachę falistą od góry na metr nad drzwiami i zdaje im się, że przez to zadociekają ustawie, pomimo że przez drzwi szklane wchodowe bez żadnej przeszkody można wejść do sklepu. Widać nasza władza przemysłowa jest chłysta tego samego zdania, jeśli na najgłośniejszych ulicach stolicy w ten sposób obchodzi się ustawę. A jeszcze inni inaczej sobie radzą. „Przymykają“ drzwi wchodowe, a na znak, że drzwi nie są zamknięte i wejść można, staje kupcową, go-

towa objaśnia wszystkich, którzyby jeszcze co do tego mieli jakie wątpliwości. Tylko władza przemysłowa i organa policyjne nie widzą tego, jak ci kupcy drwią sobie z ustaw państwowych.

A dzieje się to wszystko w stolicy, ze szkoda tych kupców, którzy szanując przykazania boskie i kościelne i ustawy państwowe, zamkają w niedziele sklepy na cały dzień lub przynajmniej w godzinach przez ustawę na to przeznaczonych. Dzieje się to ze szkoda pomocników handlowych, którym wbrew ustawie i sumieniu nie pozwala się uczęszczać na główne nabożeństwo przedpołudniowe.

Kredytowicz. Zaledwie zapadł wyrok w sprawie karnej Kamionowskiego i Makowskiego, a już dostarczona sprytna policya lwowska nowego klienta dla sądu karnego. Jest nim wedle zeznań podanych do protokołu syn obywatela ziemskiego z Królestwa Feliks Łabęcki rodem z pod Warszawy liczący 50 lat.

Wytwornie ubranego o gładkim obiciu i inteligentnej twarzy mężczyzny, przyjmowano z uprzejmością w każdym hotelu, sklepie lub restauracji, witając go jako dobrego klienta. Zawód następował jednak zbyt szybko, pan ten bowiem niktyle nie płacił za mieszkanie, jadło i napitki, ale pożyczając pieniądze od służby i gospodarzy, powołując się na jednego z poważniejszych obywateli naszego miasta, którego poznał przypadkowo w Krakowie.

W ten lekki sposób żył sobie p. Łabęcki od grudnia do dnia dzisiejszego, stał w hotelach Metropol i Wiktorii a następnie „wynajm“ mieszkanie prywatne, był w pierwszych lokalach jak Szekspir, Musiałowski, Brejtmajer na śniadaniach i kolacjach, ale wszystko na konto „verfallen“. Gdy jednak spodziewano sukursu z Królestwa nie nadpływał, przebrała się miarka ciępliwości kredytującej i poczęła się bliżej interesować osobą p. Łabęckiego, skutkiem czego dostał pan ten stanowco bezpłatne mieszkanie z wiktem i obsługą w hotelu utrzymywanym przez policyę przy ul. Słonecznej.

Sprytny ten oszust przejechał granicę za pomocą przepustki stażowanej własnoręcznie, opiewającej na nazwisko Józefa Sokolowskiego i pod nim meldował się w hotelach. Jako powód swej ucieczki z Królestwa podał prześladowanie przez rząd rosyjski za należenie do wpisanego w dzieje martyrologii narodu polskiego „*Kółka polskiego w Odesie*“, bliższe dochodzenia jednak dostarczyły dowodów, że żył podobnie za kordonem i skutkiem tego był zmuszony odwiedzić Galicję, gdzie mu zmuszenie nie dopisalo.

Groźny pożar wybuchł dziś w południe w śródmieściu, w domu p. Mosela przy ul. Krzeszowskiej l. 1. Godzinę przed wybuchem pożaru, zanim zaalarmowano straż ogniową, gromadki ludzi spacerujących w ogrodzie pojezińskim, przypatrywały się kurzącemu dachowi, a przestrzegani mieszkańcy domu, odpowiadali spokojnie: „musi się kurzyć, bo naprawiają rezerwar wodociągowy“. Dopiero gdy kłęby dymu poczęły wydobywać się dymnikami i szparami dachu, poczęli przestrzasać mieszkańcy wyrzucąc przez okna drugiego piętra a ulicę ruchomości a równocześnie zaalarmowano straż pożarną, która natychmiast pospieszyła pod kierownictwem p. Prauna w sile dwu trenów. Ogień rozpoczął się rzeczywiście przy rezerwarze wodociagowym na strychu a wnieśli go robotnicy zajęci czyszczeniem. Rezerwar sięgający pod sam dach kryty blachą, zabezpieczono na zimę stoma przed zamarnięciem i od niej też rozpoczął się pożar, który objął już trzy przedziały strychu. Dzięki energicznemu ratunkowi zalano pożar w przeciągu godziny a szkoda ogranicza się na z konieczności zerwanym dachu cinkowym nad płonącym wianiem i na przepalonym wianiu strychowym, które musi być usunięte. W ratunku wzięła udział także straż ochotnicza pod przewodnictwem p. Hryniewicza. Przy pożarze utrzymywała policya i pogotowie wojskowe wzorowy porządek, co znacznie ułatwiło akcyę ratunkową.

Czterna toletnia zbrodniarka. Wczoraj aresztował agent policyjny Fischer 14 lat liczącą Franciszkę Heller, która przed kilkoma dniami zabiła do bramy jednego z domów przy ul. Długosza 5 letnią Józefinę Gott i zagadawszy dziecko, wyjęła jej z uszu parę złotych kółeczek, zbiegła z niemi i sprzedała je za 70 ct. Mała zbrodniarka dopuściła się podobnego czynu już poraz drugi.

Zgromadzenie włościańskie odbyło się wczoraj w Krakowie. Zwołał je ks. Stojalowski, a celem jego miało być założenie partii ludowo-chrześcijańskiej. Przeciwi ks. Stojalowskiemu występował bardzo gwałtownie socjalista Ostrowski, lecz mimo to zebrani przyjęli ułożony przez ks. Stojalowskiego projekt statutów stronnictwa ludowo-chrześcijańskiego i postanowili projekt ten wysłać do namiestnictwa do zatwierdzenia. Równocześnie uchwalono urządzić celem propagandy za utworzyć się mającem stronnictwem chrześcijańskiemu ludowemu, liczne zgromadzenia włościańskie po całym kraju.

Zaraz po zakończeniu tego zgromadzenia ks. Stojalowski został aresztowany i odprawiony do aresztów policyjnych. Przyczyna aresztowania nieznana.

W godzinę później odbył się wieczorek Kościuszkowski w sali „Sokoła“, na który przybyło wiele włościan, lecz który zakończył się przykrą sceną. Wieczorek zgaił znany z niefortunnnych występów poseł Bojko, poczem włościanie wykonali program, a na zakończenie przemawiał poseł Wójcik. Zanim jednak Wójcik wszedł na trybunę, rozpoczęli socjaliści demonstracyę, zaczynając w kilkaset głosów nie śpiewać, ale wrzeszczeć „Czerwony sztandar“. Muzykę, która zaczęła grać „Jeszcze Polska nie zginęła“, formalnie zagłuszono. Powstało ogromne zamieszanie, w czasie którego zagaszone gaz, aby przeskoczyć bójce, i zgromadzeni rozejść się musieli pod bardzo przykrym wrażeniem.

Leż i na tem jeszcze nie skończył się ten pamiętny dzień zjazdu włościan do Krakowa. Po tak nieszczyśniętym zakończeniu wieczorku, zebrali się włościanie na komers

w restauracji Majewskiego. Tu wystąpił z mową socjalista Szulcowski i w gburawaty sposób wygadywał na szlachtę niemożliwe rzeczy. Jak był ton jego przemowy, poznać można z tego, że nawet obaj posełowie włościańscy Bojko i Wójcik oraz zebrani włościanie oburzili się i obdarzywszy agitatorów socjalizmu wcale niedwuznacznymi epitetami, poczęli opuszczać salę. Jeden zaś włościanin Bonczewski, gorącymi słowami popęlił postępowanie socjalistów, a w szczególności Daszyńskiego, dla którego, jak mówił, nie miał dość słów pogardy. I znowu powstał nowy hałas i wrzeszcze komers rozbito.

Odsłonięcie tablicy Kościuszkowskiej w Krakowie odbyło się wczoraj w bezbarwnie zebranych nabożnych ze wszystkich sfer miasta. Uroczystemu odsłonięciu pamiątkowej tablicy sprzyjała wspaniała wiosenna pogoda. Tablica umiurwana jest w narożnik kamienicy p. Szymona Trzapa, tuż naprzeciw kościoła OO. Kapucynów, na rogu ulicy Kapucyńskiej i Loretańskiej. W tablicy z czarnego marmuru, ujętej w ramy z pinzowskiego kamienia, wyrzyto złotem literami napis następujący:

„Przed tą tablicą w odległości 3 metrów istniała w murze ogrodowym pałacu Wodzieńskich furka, którą Tadeusz Kościuszko rano 24 marca 1794 udał się do kaplicy Loretańskiej w celu poświęcenia pałacu.“

Aktu poświęcenia dokonał prowincjał OO. Kapucynów w asystencji całego konwentu.

Oburzający wandalizm. W połowie lutego na Podolu w kamieniołomach wsi Łokutka, oddalonej o 3 km. od stacyi kolejowej Tłumacz, odkryto przesłanną w gusie Adelsbergskiej, grocie, w której znajdowały się niewidziane dotąd wielkości wapienne stalaktyty i stalagmity. Robotnicy zajęci w łamach, lud okoliczny, a niestety i inteligencja, rzucili się natychmiast z łomotami i potłukli wszystkie stalaktyty. „Inteligencja“ zabierała je do ozdoby salonów, a chłopcy sprzedawali je żydom w Tłumaczu za kilka szek wódki. Nikt temu nie przeszkodził, ani szanowani, ani starostwo, i tak zniszczono wszystkie stalaktyty, że tylko pozostały małe resztki na sklepieniu kilkanaście metrów wysokiej groty, których nie mogli osiągnąć drabinami. Wysłany przez hr. Dzieduszyckiego p. prof. Łomnicki wykupił u okolicznych żydów stalaktyty, by złożyć ją w muzeum na dowód, jak u nas niczego nieumięję szanować. Grota wedle opowiadania prof. Łomnickiego, o ile jest na razie dostępna, jest 36 metrów głęboka a przy uderzeniach w jej ścianę daje się słyszeć głuche echo pozwalające na pewno przypuszczać, że idzie ona jeszcze głębiej. Może notatka niniejsza wpłynie na kompetentne władze i pana konserwatora i może zechcą oni ocalić resztki przedzielonej groty przed zniszczeniem.

W Tarnopolu odbędzie się odczyt prof. dra Balasitza dnia 29. bm. w sali magistratu na dochód Tow. męskiego św. Wincentego a Paulo. Za temat służy prelegentowi „Siła przed prawem“.

Naczelnik poczty tarnopolskiej p. Lencowski z końcem bm. przechodził w stan stały spoczynku po 46-letniej służbie. P. Lencowski posiadał ogromny zaszczonek i był lubiany przez swoich podwładnych to też z żalem Tarnopolanie go żegnają. Do objęcia po ustąpieniu urzędu — przybędzie już tym dniami dr. Marcin Biliński komisarz dyrekcji poczty ze Lwowa.

Z Kut donoszą do czernowieckiej *Gazety Polskiej*: Adjunkt sądowy p. Ostermann, którego ława przysięgłych w Kołomyi uwolniła od zarzutu podpalenia budynku sądowego, obecnie wnioś skargę o oszczerstwo przeciw kierownikowi sądu w Kutach p. Łukciemu i przeciw innemu kolegom swoim, a to z powodu zeznań, jakie złożyli byli w sądzie w charakterze świadków. Dotychczas akta przesłano do wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Dla amatorów fajek. Sąd powiatowy w Lisuku ogłasza, że od dnia 14. do 17. kwietnia sprzedawać będzie publicznie licytacyę 267.866 sztuk rozmaitych fajek, należących do masy konkursowej Izraela Landera. *Avia aus amateurs!*

Książę Józef Joachim Murat, teść hr. Gołuchowski przybył do Wiednia. Książę Murat był wnukiem sławnego w wojnach napoleońskich generała kawalerii, marszałka, wreszcie króla neapolitańskiego Joachima, ożenionego z piękną siostrą Napoleona I. Starszy syn króla neapolitańskiego Joachima nie pozostawił potomstwa. Młodszy, Lucyan, aż do r. 1848 przebywał w Ameryce, następnie przeniósł się do Francji. Jego syn, Józef Joachim, urodzony 21. lipca 1834 roku, wstąpił do wojska, w wojnie 1870 r. dowodził brygadą kawalerii. W roku 1854 ożenił się z księżniczką de Wagram, wnuczką marszałka Berthiera. Hrabina Gołuchowska jest najmłodszą córką księżstwa. Starsza siostra Eugenia wyszła za księcia Caraciale de Lavello, brat Joachim ożenił się z księżniczką Elchings, wnuczką marszałka Ney'a. Zważywszy, że król Murat był swagrem Napoleona I, ożenionego z córką cesarza Franciszka, Marya Ludwikę, pokrewieństwo hrabiny Gołuchowskiej z domem cesarskim jest dość bliskie.

Włoski minister polskiego pochożenia. Leon Gaetani Sermoneta, książę Teano, nowo mianowany włoski minister spraw zagranicznych, potomek wielkiego rzymskiego rodu, który wydał kilku Papieży, jest urodzony w Polki, Kaliksty Rzewuskiej, córki Wacława znanego pod nazwą Emir Taad el Facher i Rozalii z Lubomirskich. Książę Sermoneta odziedziczył po swym wuju s. p. Leonie hr. Rzewuskim dom Łuczanowice pod Krakowem i przed kilką laty sprzedał je hr. Mycielskiemu. W Krakowie był dziejejszy minister włoski kilkakrotnie, odwieżdżając swych krewnych i odziedziczone do brat. Ojciec jego, stary książę Gaetani, znany był w Rymie jako uczony i artysta. Matka posiadała właściwy Rzewuskim talent autorski, jako powieściopisarka. Książę Sermoneta jest ożeniony z Angielką, a choć należy do tej części arystokracji rzymskiej, która przeszła do obozu kwiernianów, różni się od ojca swego umiarkowanymi opiniami. Może to wpływ matki-Polki.

Polak generałem powstańców na Kubie. Z Chicago donoszą, iż wśród generałów dowodzących wojskami powstańców na Kubie jest Polak pan Karol Rolow. Przed kilkunastu laty wyemigrował z Królestwa Polskiego do Północnej Ameryki, gdzie uzyskał naturalizacyę, następnie przeniósł się na Kubę i tam został wodzem powstańców.

Trzęsienie ziemi dało się uczuć wczoraj rano o 5. godz. we Włoszech, a mianowicie w miejscowościach Oppido, Mamertino, Reggio di Calabria i w Messynie.

Maszyna do fabrykacji zapalek. Z Paryża piszą: Radykalna zmiana będzie wkrótce wprowadzona w fabrykacji zapalek, które we Francji stanowią monopol państwowy. Minister finansów zakupił od pewnego Amerykanina wynalazek maszyny, która zastąpi niemal zupełnie pracę ręczną w tej gałęzi przemysłu. Maszyna ta długości 15 metrów, przyjmując z jednej strony kawałki drewna określonych rozmiarów, z drugiej zaś wypuszcza zupełnie gotowe zapalki fosforowe, zapakowane w pudełka; składa się ona z czterech części, które po kolei krają drewno, robią z drewnianych paczek, smarują je fosforem i pakują. Całość zamknięta jest w szklanym futerał, który powstrzymuje zupełnie zabójcze wydzielanie, przyczynę okropnej choroby robotników, nekrozy, czyli gnicia diażeli i próchnienia kości. Zarazem jednak maszyna sprowadza prawie do zera ilość potrzebnych rak robotczych; z 2200 robotników, zajętych w fabrykach rządowych, 1400 otrzyma dymisy, jeśli projekt będzie uchwalony przez Izbę deputowanych. To też minister jednocześnie żąda kredytu na jednorazowe odszkodowanie pieniężne robotników, którzy będą musieli szukać sobie innego zajęcia.

Sztuki piękne.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek „Nietoperz“ operetka Straussa. Benefis Edmunda Gasińskiego.

* **Pani Camillowa**, znana artystka śpiewaczka, która obecnie bawi w Paryżu dla uzupełnienia swego wykształcenia muzycznego u p. Duvernois, śpiewała przed kilku dniami na raucie, urządzonym przez hr. Richtenberga. Obecnych było przeszło 100 osób, a między nimi i prezydent Faure z rodziną, który po koncercie serdecznie gratulował p. Camillowej.

Towarzystwo teatru ludowego rozesłało odezwę, w której donosi, iż zmieniło statut, a na nim oparte postanowilo obecnie przedewszystkiem dążyć do ogłoszenia konkursów na dzieła dramatyczne, w ściśle mu słowa znaczeniu ludowe, o wybitnej tendencji patriotycznej. Zarząd Tow. postanowił także zająć się zbieraniem pieśni i legend ludowych — tych niewywiepanych źródeł poezyi, a dzieł dramatycznych przedewszystkiem. W miarę funduszy będzie Tow. urządzić sceniczne widowiska dla ludu, przez sceny bądź to subwencyonowane, bądź też pod kierownictwem Towarzystwa działające. Wreszcie zwraca się Towarzystwo z prośbą o poparcie materyalne i moralne.

Publiczne losowanie dzieł sztuki za rok 1895 pomiędzy członków lwowskiego tow. sztuk pięknych odbędzie się dnia 30. b. m. o godzinie 12 w południe w sali wystawy obrazów.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 26 marca. Komisya należytościowa ukończyła debatę szczegółową nad rządowym projektem podwyższenia podatku giełdowego odrzućcia wszystkie wnioski, żądające ulg dla kulisy, rozszerzyła oplatę 5-centowego podatku na wszystkie transakcye, zawierane w krajowych papierach lokacyjnych poniżej 500 zł. wreszcie uwolniła od podatku interesa giełdowe t. zw. „Leihgeschafft“ i „Kostgeschafft“, tudzież obroty w listach zastawnych.

Min. finansów dr. Biliński zgodził się na te poprawki.

Referentem tej ustawy wybrano p. Kraińskiego.

Wiedeń d. 26 marca. Komisya dla reformy wyborczej przyjęła z małemi zmianami sprawozdanie referenta Goetzsa.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 25. marca. Włodzimierz Postruski właściciel dóbr otrzymał pozwolenie na przyjęcie i noszenie orderu ryckieriego krzyża Johaniów.

Radca wyższego sądu krajowego Jan Girtler, przydzielony do generalnej prokuratury w Wiedniu, zamianowany został generalnym adwokatem przy Najwyższym Trybunale.

Dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach Frommel zamianowany został członkiem komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli rolnictwa w szkołach rolniczych z polskim językiem wykładowym, a profesorowie w tejsze szkole dublańskiej Szyszylowicz i Mikulowski zamianowani zostali zastępcami członków tejsze komisji egzaminacyjnej.

Berlin d. 26. marca. Odpowiedzialnego redaktora *Saale-Ztg.* w Halle aresztowano z powodu, że nie chciał zeznać, kto mu dostarczał rządowych przedłożeń, przeznaczonych dla rajchstagu przed urzędowaniem onych ogłoszeniem.

Rzym d. 26. marca.

Ambasador francuski przy Watykanie Behain wrócił tylko, aby złożyć listy odwolujące go z tej posady. — Rząd francuski zapytał Watykan, czy się godzi, aby miejsje jego zajął prefekt dep. Sekwany, Ponbelle. Jak słychać, poleciono nuncjuszowi w Paryżu, aby przeciw temu czynił przedstawienia, Ponbelle bowiem okazywał się dotychczas przeciwnikiem Kościoła.

Cesarz Wilhelm zwidzi Elbę, Neapol, gdzie do końca marca ma zabawić, a w Sycylii zwidzi Girgenti, Syrakuzę i Palermo.

Konstantynopol d. 26 marca. *Attaché* wojskowy przy ambasadzie włoskiej, major hr. Trombo, odejchł na rozkaz swego rządu do Kairu.

Z giełdy wiedeńskiej.

— **Wiedeń dnia 26 marca.** (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 376 —, węg. zakład kredytowy 413 —, anglobanki 171 —, lenderbanki 246-75, koleje państwowe 350 —, elbethal 283 —, akcye tytoniowe 175 —, alpin 81-30, losy tureckie 58 —, unionbanki 307 —, ruble 128 —.

Z rynków towarowych.

Ceny zboża w Czerniowiecach 26. marca. Pszenica prima 7-30 do 7-40, średnia — Zito prima 6 — do 6-05, średnie 5-50 do 5-60, Jęczmień browarny 5-50 do 5-60, gorzelnia 4-80 do 4-90, Owies dworski 5-20 do 5-20, targo 4-80 do 4-90, Konieczna 9-10 — 9-10 kukurduza n. 5 — do 5-10, na maj-czerwiec 4-45 do 4-55, Spiryus 12-50 do 12-60.

Z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 26 marca br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 25 marca br. do godz. 7 rano d. 26 bm. była +14°C., najniższa +0-6°C. Barometr stoi w mierze.

Nadestane.

(Za tę rubrykę redaktorzy nie odpowiadają.)

Byłoby to bardzo dziwnem, gdyby nikomu nie wpadło w omyślenie, że mimo codziennego czyszczenia zębów za pomocą proszku lub pasty do zębów, zwykłe są one zle i dziurawe (mianowicie zęby trzonowe). Czy nie jest to najlepszym dowodem, że czyszczenie zębów proszkiem lub pastą jest absolutnie niewystarczające? Zębom nie podoba się gnć właśnie w tych miejscach, gdzie dostaniemy wygodnie szczoteczkę, proszek lub pastę do zębów. Przeciwnie, na tych miejscach, które są trudno przystępne, jak tyły zębów trzonowych, szczerbry, zęby dziurawe, rysy na zębach itd. postępuje najpewniej gnicie i zepsucie. Jeżeli się chce uwolnić swe zęby od gnicia i zepsucia, a więc utrzymać je nieprzerwanie zdrowo, można to osiągnąć w jedyny tylko sposób. mianowicie przez codzienne czyszczenie i płukanie za pomocą płynnego antyseptyku Odolu. Ten przy płukaniu woiska się wszędzie, tak do zębów dziurawych jak i do szczerbów, do tyłów zębów trzonowych itd. Bywają prócz Odolu inne jeszcze wprawdzie płynne antyseptyki n. p. polecano dawniej roztwór nadmanganu potasu. Przekonano się jednak, że nadmangan potasu zęby wyługowuje i niszczy glazurę. Odol natomiast jest dla zębów zupełnie nieszkodliwym, odejmuje jednak grzybkom zęby pożerającym bezwarunkowo pewnie ich warunki życia i chroni przeto zęby absolutnie od podziuraw

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Koczański. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.